

Ceny Prenumeraty.

W Łwowie i okolicy: Rbl. 6 na Kor. 30, kwartał Rbl. 2.25 na Kor. 7.50, miesiąc 75 kop. na Kor. 2.50, za dostarczenie dwukrotnie: adresem do domu dopłaca się ostatecznie 15 kopiejek na 50 halerzy. Z przesyłką pocztową w opaskach: Rbl. 1.25 na Kor. 4.20, kwartał Rbl. 3.75 na Kor. 12.50, miesiąc Rbl. 11.00 na Kor. 50. Za granicę: wysyłka pod opaską kwartał Rbl. 6 na Kor. 20. Ceny oddzielnych numerów: W Łwowie: 2 kop. na 6 halerzy, z przesyłką 3 kop. na 10 halerzy.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz drukiem lub jego miejsce 7½ kop. = 25 hal. Nadesłane za 1 wiersz drukiem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerzy. Nekrologja wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t.p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wiersz 2½ kopiejek = 8 halerzy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerzy. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Reklamistów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

W sejmie pruskim. — Z Czerniowiec.

Walki koło Niżniowa.

Zjednoczenie.

W początkach lutego wyszedł we Lwowie zeszyt pierwszy dwutygodnika politycznego p. t. „Zjednoczenie”; wydawcą i redaktorem jest dr. Stanisław Grabski. Zeszyt ten, zawierający wiele ciekawego i ważnego materiału, został rozchwytyany. To nam pozwala bez szkody poczynności pisma niektóre artykuły przedrukować, ile że „Zjednoczenie” jest własnością duchową tych samych ludzi, którzy wydają „Słowo Polskie”. Artykuł introdukcyjny p. t. „Zjednoczenie” (niepodpisany), pochodzący od jednego z wybitnych działaczy politycznych i pisarzy naukowych, zasługuje przede wszystkim na uwagę.

Dwa są hasła naczelné polityki polskiej: zjednoczenie i prawo samodzielnego bytu. Oba współrzędne, oba równie ważne, bo oba wchodzą koniecznie i nierozdzielnie w pojęcie wskrzeszenia ojczyzny. Czemżeby była Polska zjednoczona, gdyby nie miała własnej osobowości, własnego „Ja”, możności swobodnego, do własnej natury przystosowanego materialnego i duchowego rozwoju? Nie byłaby to Polska żywa, ale zawsze jeszcze tylko jakaś Polska „in potentia”. A z drugiej strony czyż byłaby naprawdę Polską — większa lub mniejsza częśćka tylko naszej ziemi, posiadająca czy w formie unji personalnej lub realnej, czy nawet w formie odrębnego państewka „buforowego” (jak sobie to niektórzy wyobrażają), zupełną samoistność? W pierwszym wypadku, w razie unji, problem odbudowania Polski pozostałby mniej więcej ten sam co dzisiaj; pozostałby te same troski, to samo zarzewie cierpień i walk na przyszłość. W drugim — przedstawiałby się co prawda niestety inaczej: państewko buforowe byłoby może grobem sprawy polskiej. Samo za słabe, ażeby odegrać rolę Piemontu, przestałoby też interesować kogokolwiek swoimi aspiracjami zjednoczenia. Sprawa polska uważałaby była w rozumieniu międzynarodowym za rozwiązana, tembardziej uważałaby ją za taką państwa zaborcze. Ziemie irredenty uległyby powolnemu obumarciu.

Z tych to powodów, jakkolwiek oba hasła zjednoczenia i samodzielności są równorzędne, sprawa głoszona przez pierwsze wysuwa się jako podstawowa. Przyczyniają się do tego i inne jeszcze względy. Przede wszystkim niebezpieczeństwo zwłoki co do zaboru pruskiego. Niepodobna zamykać oczu na to, że pomimo bohaterstwa walki braci naszych w tym zaborze, ziemia usuwa im się coraz to bardziej z pod nóg, a niema zdaje się granic, przy których musiałaby się wreszcie zatrzymać pruska bezczelność; kołębka Polski woła o ratunek zanim będzie zapóźno. — Ale i gdzieindziej jawi się niebezpieczeństwo zwłoki. Polska w podziałach, jedna i nierozdzielna pomimo kordony, zaczyna na lepszemu swojemu duchowemu ukazywać groźne rysy. Odmienne warunki bytu, różne ustawodawstwo, wpływy odrębnych kultur, z którymi w bliższy wchodzi stosunek, wszystko to coraz to bardziej różnicuje trzy dzielnice, a własne domowe troski i zadania przygłuszają jedność myśli narodowej. Słowo „my” mówi się, prawda, zawsze jeszcze w narodowe święta, w dniu powszednie mó-

wi się coraz częściej „oni”. Samo powstanie we wszystkich trzech zaborach stronnictw wszechpolskich, stawiających jedność narodu na czele swego programu, jest poniekąd świadectwem choroby; szczęściem jest, że przyszedł w porę lekarz, ale nie byłby się stawiał w domu zdrowego.

Zresztą jakiegokolwiek byłoby na te rzeczy, a zatem i na punkt wyjścia polskiej polityki poglądy, jedno jest decydujące: chwila historyczna, którą przeżywamy, przynosi nam hasło zjednoczenia. Tylko marzyciel lub doktryner będzie się w takim momencie zastanawiał „co by było — gdyby...?” Polityk realny, człowiek czynu, chwyci okazję za czub, z przodu; wiadomo — mówi łacińskie przysłowie — „Fortuna z tyłu jest lysa”. — Wojna jest walką o terytorjum, z natury rzeczy więc jako problem terytorjalny wysuwa się w niej naprzód problem zjednoczenia. Nie wolno z niepokoju o niepewne „jutro” przemarnować „dzisiaj”, bo „dzisiaj” jest ojcem „jutra”. A o zjednoczeniu można i to powiedzieć, że ono jest nie tylko skarbem samo w sobie, ale, że jest zarazem najpewniejszym, najmniej zawodnym nasieniem swobody.

Jakie są tedy w położeniu obecnym nasze obowiązki? — O tem właśnie powinniśmy myśleć i radzić, przy tem zagadnieniu skupiać się wszyscy w wierze i nadziei; o tem też mówić będzie nasze pismo. Snobom i kabotynom zostawmy gesta boczącej się panny, albo bramina wyższego nad zabieg tego świata; za wielkie rzeczy są w grze, aby je załatwić arlekinadą. — Nie pytajmy, czy zachowanie się nasze może wpłynąć w czemkolwiek na bieg wypadków; prawdziwy obywatel działa tak, jak gdyby na nim samym cała za sprawę publiczną ciążyła odpowiedzialność. To jest kryterjum, po którym rozróżnia się obywatela od mydłaka.

Nie pytajmy się też trwożliwie, co by było, gdyby losy wojny, wbrew wszelkim przewidywaniom, zawiodły nasze oczekiwania, i Polska nie została mimo wszelkie, jakie ponosi ofiary, wyzwolona od udziału w „dobrodziejstwach kultury niemieckiej”. Wytyczną naszego myślenia i działania musi być fakt, że sprawa polska została już podniesiona.

Po wojnie — jakkolwiek byłby jej wynik zostawione dla nas zdobyć jedna: postawienie sprawy odbudowania Polski jako sprawy europejskiej. — Ten fakt będzie osią przyszłej polityki polskiej. Ten fakt niweczy sam przez się maskę polityki trójlojalizmu, którą odziewaliśmy się biedni niewolnicy, jak słaby chrząszcz chroni się od ciosu udaniem zdechłego. I zgoła nowa nastąpi orientacja sposobu naszych działań i sojuszków. Wojna, która się nie skończy odbudowaniem Polski, będzie wojną niedokończoną. Ci sami, którzy prowadzili ją pod tem hasłem, będą ją musieli dokończyć. Więc ci, co skarżą się na okropności wojny niech zważą, czy na ziemi naszej zniszczonej burzą, nie lepiej odbudować się i zagospodarować na stałe, niżeli stawiać szalasy z gałęzi, jak niegdyś żydzi na pustyni, w tem oczekiwaniu, że nowa burza za lat dziesiątek na nowo zniszczy domostwa i rozgoni dobytek. Bo wojna dzisiejsza o stworzyła pośrodku Europy wulkan, który jeśli go sama nie zagasi, wybuchnąć będzie tak długo, dopóki w

trwała opokę zjednoczonej i wolnej Polski nie za-krzepnie.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Urzędownie dnia 26 (11).

Miedzy Niemnem i Wisłą szczególnie uparte walki toczyły się w dniu 25 (10).

W rejonie Simno—Omulew—Orzyc i w kierunku na Przasnysz, oraz na lewym brzegu Wisły bez zmian.

W Karpatach wszystkie ataki nieprzyjaciela odparto, przyczem pod Gorlicami dzięki naszym kontratakam zniszczone zostały austriackie oddziały, które próbowały po niepomysłnym ataku nocnym okopać się przed naszym frontem.

W Galicji wschodniej na południe od Niżniowa zaczęliśmy wypierać Niemców.

EPIZODY Z WALK.

Piotrogród 26 (11) (P. A. T.) Stosunkowo spokojna pogoda w ostatnich dniach dała możliwość nam i nieprzyjacielowi wykonywać wloty nad stanowiskami. W ruchu była wielka liczba aeroplanów, sterowców, a także i statki powietrzne typu „Ilija Muromic” przyjmowały udział w rekonensansach powietrznych.

Na Osowiec lotnicy nieprzyjacielscy rzucili 20 niewielkich bomb, które oczywiście nie pozostawiły żadnych śladów na werkach, które wytrzymują tysiące bomb z ciężkich haubic.

Na prawym brzegu Wisły koło wsi Wierzbowo przychwyliśmy zupełnie nieuszkodzony aeroplan niemiecki z dwoma lotnikami.

W rejonie Pilicy lotnik nasz, kapitan Krawcewicz, zaatakował i zmusił do ucieczki aeroplan niemiecki, który zdołał zrobić zdjęcie z dyslokacji naszych wojsk. W niektórych miejscowościach nieprzyjacieli zrzucił z aeroplanów przyrządy do wzniesienia pożarów, lecz bez skutku.

Wskutek pomyślnej pogody była możliwość do- brze korygować ogień z aeroplanów. Dlatego też ciężka artylerja, zarówno nasza, jak i nieprzyjacielska, mogły rozwinać bardzo intensywną kanonadę. Na pozycje nasze padały pociski najrozmaitszych kategorii, poczynając od najnowszych systemów z duszącymi gazami, kończąc na starych pociskach, które przeważnie nie wybuchały.

W rejonie Przasnysza Niemcy nie próbują obecnie ataków nocnych, lecz ruch zaczepny prowadzą gęstymi łańcuchami wyłącznie za dnia. Zamrażająca ziemia nie pozwala wznosić lekkich okopów. W tyralierce Niemcy ponoszą od naszego ognia bardzo duże straty.

W rejonie Pilicy Niemcy w dalszym ciągu wprowadzają w bój nowe oddziały, lecz już nie celem przerwania naszego frontu, a tylko dla przeciwdzia-

lania naszym atakom. Przed naszymi okopami na gładkim polu znajduje się wiele dział, wywiezionych przez Niemców w celu bezpośredniego popierania wojsk atakujących. Obsługa tych dział wybita, lecz uprowadzić ich dotąd nie udało się ani nam, ani nieprzyjacielowi.

Ciekawą rzeczą będzie porównać z rzeczywistością urzędowe komunikaty austriackie o walkach w Karpatach. Jak wiadomo, pod Łopusznem i Gorlicami i na całym froncie karpackim nieprzyjaciel w ostatnich tygodniach stracił niejedną setkę tysięcy żołnierzy celem odsieczy Przemyślowi i celem przyścisła z pomocą operacjom na wschodnio-pruskim froncie. Tymczasem w komunikatach austriackich mówi się tylko, że Austriacy lekko odparli ataki rosyjskie pod Łopusznem i odrzucili z wielkimi stratami naszymi ataki rosyjskie w Karpatach i że wojsko austriackie, odpierając zaczepny ruch rosyjski, musiało przenieść ciężkie trudy wśród cierpień itd. Austriacy zwalając na nas inicjatywę walk usiłują w nowy sposób wyjaśnić niepowodzenie swoich działań.

Z CZERNIOWIEC.

Bukareszt 26 (11) (PAT.). „Uniwersul” donosi ze źródeł prywatnych, że Austriacy, przewidując rychłą porażkę, zaczynają potajemnie ewakuować Czerniowiec. Powszeczną jest opinia, że porzucą miasto. Wszelki ruch na ulicach po godz. 6 wieczorem jest zakazany. Władze wojskowe korzystają z nocy w celu przewożenia bagażów. Hrabia Meranu, dla którego przygotowano w Czerniowcach mieszkanie, cofnął swoje przybycie i pozostał w Dorna Watra.

NIEMCY O WALKACH W KARPATACH.

Główna kwatera niemiecka w ogłoszonym komunikacie z 3 marca ostrzega społeczeństwo przed optymistycznym zapatrywaniem na sytuację wojsk niemieckich w Karpatach. Opisując przebieg walk, główna kwatera niemiecka pisze prawie fejletonowo:

„Musimy walczyć wśród lodów, śniegu lub błota o przełęcz górskie, zajęte przez wojska rosyjskie. Chcemy tam osiągnąć rozwiązanie, które powinno wyprowadzić nieprzyjaciela na równinę galicyjską. Ataki prowadzone są wyłącznie frontowe, gdyż oskrzydlające ruchy w górach wymagają ogromnie dużo czasu i z tego Rosjanie doskonale korzystają, aby wystawić przeciwko nam nowe siły na wyżynach, dominujących nad przełęczami dolinami”.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urzędowo dnia 26 (11):

Na froncie armii Kaukaskiej do dnia 25 (10) poważnych bojowych starć nie było. W kraju Zaczorochłim walka artylerji trwa w dalszym ciągu.

Na morzu.

PRZYTRZYMANIE KORSARZA NIEMIECKIEGO.

Londyn, 26 (10) (PAT.). Dzienniki ogłaszają telegram z Nowego Jorku, według którego krążownik angielski ścigał okręt niemiecki „Prinz Eitel Friedrich” i zapędził go do New-Port-News, zaprzestawszy pościgu po osiągnięciu wód terytorjalnych.

Biuro Reutera donosi z Nowego Jorku, że niemiecki pomocniczy krążownik „Prinz Eitel Friedrich” przybył do New-Port-News i prosił o schronienie. — Znajduje się na nim około 350 ludzi, zabranych z zatopionych przez niego statków a mianowicie z trzech angielskich, trzech francuskich, jednego rosyjskiego i jednego amerykańskiego. Statki te zatopił dlatego, że były rezerwowo naładowane przemycaną pszenicą.

Okręt amerykański „William Frye” wioził pszenicę do Anglii. W kołach urzędowych Waszyngtonu wystrzymują się na razie od stanowczego wydawania sądu aż do otrzymania doniesienia urzędowego, lecz przyznają, że wypadek ten ma charakter nieprzyjawnego aktu, który wywoła rokowania dyplomatyczne z Niemcami.

Prezydent Wilson, zapytywany w tej sprawie, oświadczył, że sprawa wymaga dalszego rozpatrzenia. Wszystkie osoby, zatrzymane wraz z okrętem niemieckim, zostaną wypuszczone z wyjątkiem czterech, które odmówiły podpisania oświadczenia, że nie będą więcej walczyły przeciw Niemcom.

Kapitan okrętu oświadczył, że naprawa kotłów wymagać będzie dwu tygodni. Urzędnikom dokumentu „Northfolk”, położonego naprzeciw „Newportnews” polecono wyjaśnić, czy rzeczywiście naprawa ta tyle potrzebuje czasu. Termin pobytu krążownika niemieckiego w porcie będzie zależał od ich raportu. Jest możliwe, że okręt będzie aresztowany. Największym z okrętów, zatopionych przezeń, był parowiec francuski „Florida”, na którym znajdowało się 76 ludzi załogi i 86 pasażerów.

New York, 26 (11) (PAT.). Komitet do spraw neutralności wystąpił z wnioskiem, aby pozwolono statkowi niemieckiemu „Prinz Eitel Friedrich” dokonać pod dozorem morskich władz amerykańskich naprawy, któraby go znowu uczyniła zdolnym do podróży.

Londyn, 26 (11) (PAT.). W dniu dzisiejszym łódź podwodna na wysokości Mersey usiłowała zatopić parowiec kabotażowy (kursujący koło jednego wybrzeża. — Red.) lecz mina przeszła w odległości 20 jardów od statku.

Austria a Włochy.

Ustępstwa dla Włoch ze strony Austrii.

Rzym 27 (12) (P. A. T.). Posłowie z partii republikańskiej wystosowali do ministra spraw zagranicznych interpelację celem wyjaśnienia, w jakim stopniu odpowiadają prawdzie pogłoski o rokowaniach dyplomatycznych, które, jak się zdaje, nie odpowiadają godności kraju i jego interesom.

Z wiarogodnych źródeł donoszą, że Buelow w czasie swoich odwiedzin Salandry w dniu wczorajszym zakomunikował mu o układach, prowadzonych między rządami niemieckim i austriackim w sprawie ustępstw dla Włoch; rząd włoski nie prowadzi rokowań z Buelowem, a zaproponował je sam Buelow. Rząd włoski nie rzeka się swego prawa do krytyki propozycji, jakie otrzyma od Berlina i ze strony Austrii.

Wiadomości telegraficzne.

OPOZYCJA W SEJMIE PRUSKIM.

Sztokholm, 26 (11) (PAT.). Ze sprawozdania z ostatniego posiedzenia sejmiku pruskiego widać, że podczas trzeciego czytania budżetu członek sejmiku Trampczyński w imieniu Polaków wyraził niezadowolenie z powodu stosunku rządu do polskiej ludności. Oświadczył on, że rząd pruski ogranicza się do ogólników w sprawie możliwości zmian na przyszłość w obecnych warunkach; tymczasem według przekonania Polaków krzywdy im wyrządzane od dziesiątków lat nie mogą być powetowane samymi tylko słowami. Rząd pruski nawet w obecnym budżecie asygnuje fundusze na walkę z polskim żywiołem. Dlatego Polacy nie będą głosowali za budżetem. W tymże duchu wypowiedzieli się posłowie duńscy, zgłaszając protest przeciwko wyjątkowym środkom, stosowanym względem ludności duńskiej w północnym Szlezwigu.

STOSUNKI ROSYJSKO-ANGIELSKIE.

Londyn 26 (11) (P. A. T.). Król, odpowiadając na wyrażone mu w imieniu nowego towarzystwa rosyjskiego uczucia wierności, wypowiedział w wyrazach pełnych serdecznej wdzięczności, że całą duszą sympatyzuje z każdym usiłowaniem, skierowanym do zawiązywania i podtrzymywania zupełnego porozumienia między obu narodami i mocarstwami.

REKOMPENSATA DLA BUŁGARJI.

Londyn 26 (11) (PAT.). W izbie gmin postawiono interpelację do rządu, czy rządy Anglii, Francji i Rosji zaproponowały Serbji ustąpienie Bułgarji pewnych części Macedonii jako podstawy do działań solidarnych państw bałkańskich. W odpowiedzi na to Grey oświadczył, że Anglia, Francja i Rosja gotowe są współdziałać celem trwałego i zadowalającego rozstrzygnięcia wszystkich kwestji, które obchodzą żywo kraje bałkańskie i nie pominą odpowiedniej sposobności dla osiągnięcia tego celu.

CIEŻKIE POŁOŻENIE FINANSOWE W NIEMCZECH

Sztokholm, 27 (12) (PAT.). Donoszą z Berlina, że położenie finansowe Niemiec na tyle jest zagniatwane, że gminy nie są w stanie układać budżetów z powodu braku dostatecznych danych do układania pozycji dochodowych i rozchodowych. Według „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” władze naczelne uznały ciężkie położenie i zamyślają udzielić gminom możliwych ulg w uiszczaniu podatków.

AFRYKAŃSKI KORPUS EKSPEDYCYJNY.

Paryż, 26 (11) (PAT.). Skoncentrowany w Afryce północnej korpus ekspedycyjny składa się z 200.000 wojsk metropolii i oddziałów algijskich z wyłączeniem strzelców. Korpus znajduje się pod komendą generała Damade. Część korpusu w chwili obecnej znajduje się na drodze ku wschodowi, gdzie przyłaczają się do sił morskich i wojsk sprzymierzonych, wysłanych z Egiptu.

WYMIANA JEŃCÓW.

Sztokholm, 26 (11) (PAT.). Minister spraw wewnętrznych w wywiadzie dziennikarskim oświadczył, że rząd szwedzki ma zamiar dokonywać w przyszłości wymiany jeńców niemieckich i rosyjskich nie przez Karunki, lecz przez Wertan, ponieważ tabor kolejowy jest niewystarczający do przewożenia tak wielkiej liczby pasażerów. Prócz tego w kwietniu rzeka Torneo występuje z brzegów i komunikacja między szwedzkim Karunki a fińskim Karunki staje się niemożliwa.

POLITYKA PROWANTOWA.

Zurich 26 (11) (P. A. T.). Dzienniki szwajcarskie donoszą, że rząd niemiecki ma zamiar zakazać wywozu węgla, koksu i brykietów. Rząd szwajcarski jednak uzyskał zapewnienie, że Niemcy nie będą zastrzymywali węgla, idącego do Szwajcarii, owszem, będą przewóz ułatwiać.

Bukareszt 26 (11) (P. A. T.). Parlament jednomyślnie uchwalił prawo zakazujące wywozu owsa, grochu i żyta, oraz przyjął projekt do prawa w sprawie dodatkowego cła wywozowego w wysokości 500 fr. od wagonu kukurydzy, 700 fr. od wagonu maki kukur. i 3.000 od wagonu grochu. Take Jonescu oponował, żądając zakazu wywożenia kukurydzy. Sesja zamknięta.

Brak nafty w Krakowie.

W jednym z numerów styczniowych „Czasu” krakowskiego piszą, że brak i drożyzna nafty daje się coraz dotkliwiej uczuć w Krakowie. Ceny maki, chleba, nabiału idą wprawdzie także w górę, lecz nafta droższe nie o dwa lub trzy halerze, ale o całe 10 halerzy naraz. Jeszcze na początku stycznia litr nafty kosztował 36 halerzy, około 20 stycznia zaś 66 halerzy. A nie ulega wątpliwości, że jest to cena ostateczna. Przyczyną drożyzny jest brak dowozu. Tereny ropokosne w Galicji są zajęte przez Rosjan, dowóz z Rumunii, jak stwierdza rzeczony dziennik, jest również utrudniony. To też prawdopodobnie spełni się marzenie handlarzy, że litr nafty kosztować będzie 2 korony.

„Litwa w okresie wojny”.

Przed paroma tygodniami bawił w Wilnie dni kilka współpracownik „Świata”, który miał tu szereg wywiadów, ogłoszonych obecnie pod tytułem, wymienionym w nagłówku. Autor sam wyraźnie się zastrzega, że nagromadzony przez niego materiał jest niezupełny, mimo to na ogół przyznać musiał, że artykuł dać może czytelnikom zwłaszcza z innych dzielnic sporą ilość informacji nie tyle może o Litwie, co o Wilnie.

O stosunkach politycznych i narodowościowych informował wywiadowcę pp. J. Kłasko, B. Hertz i J. Jeleński. Ponieważ ostatni mówił specjalnie o „kwestji białoruskiej”, mało znanej i w naszej nawet dzielnicy, pozwolimy sobie przytoczyć w streszczeniu jego wywody. Ruch białoruski, zapoczątkowany w r. 1905, jest kierowany głównie przez młodzież inteligentną i zasilany przez poszczególne jednostki wprost z ludu. Z istoty swej ruch ten łączy zasady demokratyczne z dominującą przewagą idei narodowościowej. Propaganda poglądów za pomocą wydawnictw natrafia na różne przeszkody, o podwalinach zaś się zapomina. Od r. 1910 do obecnego nie zwiększyła się liczba podręczników i jest znikomą małą elementarną, katechizmową i „pierwszych czytali”. Pierwsze miejsce zajął w roku ubiegłym, zdaniem p. J., ruch katolicko-religijny. Organem tej grupy jest tygodnik „Bielarus”, drukowany z zachowaniem pisowni polskiej. Celem pisma — propagowanie nabożeństw w kościołach w języku białoruskim. Kierunek białorusko-katolicki zapoczątkowano w r. 1913, w roku następnym przybiła on cechy spokojnej, systematycznej pracy. Oprócz wskazanego pisma wydano 9 książek o treści przeważnie religijnej.

Natomiast w szerzeniu życia towarzyskiego i artystycznego, jak również na polu ruchu współdzielczego; ekonomicznego — informuje dalej p. J. — działacze białoruscy byli w r. ubiegłym bezczynni. Założone w latach 1912—13 „Kółko muzyczno-dramatyczne” w Wilnie zanika, większość jego członków wstąpiła obecnie do stowarzyszenia rosyjskiego „Wiśnik Znanja”. Wybitne siły dziennikarstwa białoruskiego zajmują dziś stanowiska kierownicze w pismach „demokratycznych” rosyjskich. „Nasza Niwa” nie odzwierciedla już całokształtu życia białoruskiego, w r. z. rażąco się zmniejszyła ilość korespondencji. Zaczęto wychodzić pismo pietrogradzkich studentów — białorusistów „Ranica” (Poranek), zamilkł wychodzący od czasu do czasu miesięcznik młodzieży białoruskiej „Luczynka”, nie wyszedł ani jeden zeszyt „Młodej Bielarusi” i zamknięto administracyjnie miesięcznik rolniczy „Sachia”.

Na pytanie o przyszłość ruchu p. Jeleński odrzekł: „Trudna to sprawa owe przewidywanie przyszłości. Faktem jest, że wśród białorusinów coraz wybitniej zarysowuje się wpływ ideologii rosyjskiej w przeciwstawieniu do zachodnio-europejskiej. Wskutek zaś posilkowania się białorusinów zdobyczami kultury demokratycznej rosyjskiej, odrębność oblicza narodowego białoruskiego przybiera mętnie kształty i z biegiem czasu może uleść niedającym się w danej chwili przewidzieć zmianom. Większość obecnej młodzieży białoruskiej wychowana jest w uczelniach rosyjskich i obcuje przeważnie ze społeczeństwem rosyjskim, pomimo woli też nabiera cech pojnowania życia podług wzorów Wschodu”.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Sobota, 13 marca. Rz.-kat.: Dziś: Rozyny i Rudr. Jutro: N. 4 P. (Środop.) Matyldy. — Gr.-kat.: Dziś: 28. Wasylija isp. Jutro: 1 Mar. N. 4 P. Ewdoki. — **Słowiański:** Dziś: Nicisława. Jutro: Bożeny. — **Wschód słońca** o g. 6 m. 45 rano, zachód o g. 6 m. 24 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 11 godzin 39 minut.

— **Wypłata zaliczek urzędnikom.** Na kolumnie 4-ej numeru dzisiejszego podajemy szczegółowy komunikat prezydium miasta w sprawie nowej wypłaty zaliczek urzędnikom, rozpoczynającej się — jak donosiliśmy już — w poniedziałek, 15 b. m.

— **Teatr w Kasynie miejskim** — jak nam donoszą — wystawia w tych dniach kilka sztuk bardzo dobrych, a przedewszystkiem wesołych. Po niedzielnych dwóch przedstawieniach, przeniesionych z zeszłej niedzieli, mianowicie: popołudniu „Ciepła wdówka“ M. Bałuckiego i wieczorem „300 dni“, 3 aktowa farsa francuska i „Piękna Galatea“, operetka komiczna, posypie się cały szereg premier. I tak zaraz w poniedziałek odegrana zostanie przez liczny zespół artystów wyborna komedia 3 aktowa Zygmunta Przybylskiego pod tyt.: „Wykradziona żona“, rzecz nadzwyczaj wesoła, należąca do celniejszych utworów często grywanego, oklaskiwanego i wysławianego autora „Wicka i Wacka“, popularnego niegdyś w Warszawie i niemal na wszystkich scenach polskich. Reżyseruje tę sztukę p. K. Okornicki. Przedstawienie to uzupełnią nowe produkcje muzyczno-wokalne pp. L. Regińskiej, M. Millera i dyr. W. Baracza — i taniec „Matelot“ — wykonany przez cztery baletnice teatru miejskiego. We wtorek zaraz idzie po raz pierwszy, „Majster i czeladnik“, 2 aktowa komedia J. Korzeniowskiego i „Piękna Galatea“, znana operetka.

— **P. Robert Posselt**, znany zaszczytnie artysta-skrzypek, został uproszony do wzięcia udziału podczas mszy św. w kaplicy zakładu św. Teresy przy ul. Leona Sapichy 30 w najbliższą niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 12 w południe (czas ratuszowy). W zakładzie tym mieści się szpital dla rannych i przytulisko dla invalidów, utrzymywany przez Pelagię hr. Skarbówkę i SS. Opatrzności. W czasie mszy św. wstęp dla publiczności do kaplicy otwarty. Wchód od ulicy Leona Sapichy. Nie wątpimy, że osoba artysty p. Posselta zachęci publiczność do gromadnego pojawienia się w dniu tym w murach kaplicy.

— **„Lwowskoje Wojskowe Słowo“**, dziennik rosyjski, wydawany we Lwowie przez kapitana Narkiewicza, przestaje z dniem 1 marca st. st. wychodzić. Redakcja zaś pisma wstępuje w skład organu armii „Armiejckij Wiestnik“, którego kapitan Narkiewicz był jednym z pierwszych redaktorów.

— **Jęńcy.** Wczoraj popołudniu przyprowadzono do Lwowa kilkuset jeńców austriackich, pojmanych w bojach około Tuchli i Kozłowej. Pomiędzy jeńcami było kilku, pochodzących z pułków bośniackich.

— **Wiści ze Stanisławowa.** Mielśmy w ręku list prywatny wysłany dnia 8 b. m. od jednego z mieszkańców Stanisławowa do rodziny we Lwowie.

— **„Oglądałem — pisze ów Stanisławowianin —** wejście armii austriackiej, entuzjazm żydów, ustawianie haubic austriackich w ul. Batorego, cyrkowy

okok cent wszelkich artykułów, bombardowanie miasta, skutki jego, walki na bagnety na ulicach i po dwunastu dniach odwrót Austriaków, zamknięty tłumem przynajmniej połowy żydów, którzy wedle własnych wyrażań uciekali „za naszym wojskiem“. Denuncjacji było dosyć, aresztowano między innymi Bohuna (architekt), Fericha (kom. policji), Witkowskiego (reprezentanta Florjanki), a nawet Burezyka (kancelistę sądowego). Z wyjątkiem Witkowskiego wypuszczono po kilku godzinach wszystkich, a ten ostatni został wywieziony. — Miasto dzisiaj nie do poznania, wszystkie niemal sklepy zamknięte, bo — zrabowane. Wiele domów uszkodzonych szrapnelami. Do mieszkania p. Nawojkiego (urzędnik Florjanki) wpadły dwa szrapniele w chwili, gdy spożywano obiad: widząc wszystkich żywych, można mówić o cudzie. A takich więcej, tylko mniej szczęśliwych, bo około 150 osób cywilnych zostało zabitych i rannych od kul i odłamków szrapnelowych“.

— **Z sali sądowej.** Wczoraj miał odbyć się w sądzie karnym dalszy ciąg rozprawy przeciwko Abrahamowi Adolfowi Kisielowi, który jako członek straży obywatelskiej popełnił cały szereg kradzieży. Z powodu jednak niejawnienia się kilku świadków, rozprawę znów odroczone do 9 kwietnia.

— **Zbiegli ze szpitala.** Onegdaj zbiegł ze szpitala aresztant Baranowski, spuściwszy się po sznurze z sali I p. — Wczoraj znowu schwytano damę z ćwierćświatka Urszulę Ślusarń, która przed kilku dniami również zbiegła ze szpitala zabrawszy przy tej sposobności rozmaite szpitalne rzeczy.

— **Na trumnie męża.** Wczoraj odbył się pogrzeb jakiejś młodej kobiety, która odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru na trumnie męża. Niestety wiozła przed kilku dniami zwłoki męża do Lwowa, gdzie miał się odbyć pogrzeb. Tuż przed stacją kolejową dobiła rewolweru i strzeliła sobie w skroń. Odwieziono ją do jednego ze szpitali, gdzie jednakoż w dwie godziny wyzionęła ducha. Pochowano ją w dwa dni po mężu.

— **Skorzystał ze sposobności.** Do sklepu Nuchima Freunda na pl. Gołuchowskich przywiózł jakiś chłopak na saneczkach 50 kg. masła kokosowego. W chwili, gdy chłopak wszedł do sklepu, aby się zapytać, gdzie złożyć towar, złodziej skorzystał ze sposobności i zabrał masło wraz z saneczkami.

— **Aresztowanie blatników.** Wczoraj aresztowano dwóch braci Salzmanów, znanych „blatników“, t. j. kupujących kradzione rzeczy. Salzmanowie zakupili w ostatnich czasach olbrzymi zapas kradzonego złota i kosztowności.

— **Podejrzane indywidua.** Wczoraj osadzono w aresztach rozmaite podejrzane indywidua, które zbiegły z Rosji, ukrywały się w naszym mieście. Między innymi aresztowano Franciszka Krisofa, Eugenię Anders, Minacha Zwinkowskiego i Jonasza Rosenbaum.

— **Pół krowy** znaleziono wczoraj na ul. Źródlanej. Mięso to zgubił zapewne jakiś dostawca, a może je odebrać na policji przy ul. Jachowicza.

— **Odczyty popularno-sanitarne.** Komisja do rozpowszechniania wiadomości zdrowotnych przy Komitecie sanitarnym Warszawy, na ostatnim posiedzeniu członków wydziału odczytowo-dydaktycznego, pod

przewodnictwem dra Józefa Jaworskiego, z udziałem pp.: Babińskiego, dra Karwockiego, ks. prałata Godlewskiego, St. Lileopa i Mazurkiewicza, ułożyła plan odczytów popularnych o chorobach zakaźnych, wysypkowych i przewodu pokarmowego. Odczyty te, mające stanowić serię odczytów, wygłaszane będą w kilku salach dla ludności robotniczej.

Wejście na odczyty będzie w części bezpłatne, częściowo zaś będzie pobierana opłata 3-kopiejkowa. Odczyty popularno-sanitarne wygłosić mają dr. Budzińska-Tylicka i dr. T. Korzon.

— **Przemysł metalurgiczny.** Poseł do parlamentu niemieckiego, Bernhard, który powrócił do Berlina z frontu wschodniego, pisze w „Vossische Ztg.“, że niemieckie władze wojskowe w Polsce zachodniej starają się ożywić przemysł metalurgiczny, lecz bezskutecznie ze względu na brak środków pieniężnych.

— **Ambasador niemiecki.** Berlińskie kola polityczne wyrażają zadowolenie z powodu odwołania ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, hr. Bernsdorfa, który nietaktownym postępowaniem swoim przypisał Niemcy o utratę sympatii amerykańskich. Nowy ambasador, Treutler, posiada rozległe stosunki w Ameryce, przez czas bowiem dłuższy zajmował stanowisko pierwszego radcy legacyjnego w Waszyngtonie. Jest rzeczą prawdopodobną, że wraz z Bernsdorfem ustąpi także przedstawiciel finansowy Niemiec w Ameryce, Dernburg.

— **Rosyjski wiceminister oświaty.** Wiceministrem oświaty, na miejsce barona Taubego, mianowany został kurator piotrogrodzkiego okręgu naukowego, Prutczenko.

— **Komitet „czeskiej niepodległości“ w Paryżu** zawiadamia, że pomimo wszystkich wysiłków rządu austriackiego, Czechy dowiadują się powoli o prawdziwym stanie rzeczy. Odezwa Wodza Naczelnego jest wszędzie rozpowszechniana, chociaż rząd surowo karze osoby, u których znaleziono odbitki odezw. Działacz sokolski, Sławomir Kratochwil, oskarżony o udział w odbijaniu odezw, został powieszony. Zamknięto gazety czeskie: „Narodni Listy“, „Czeskie Słowo“ i „Samostatnost“.

— **W Rotterdamie aresztowano 3 tysiące tonn miedzi**, które wykryto na statku, odpływającym do Niemiec.

Poszukiwania zaginionych.

V.

33. Szypaiko Roman bittet um Nachrichten über seine Frau Natalie mit Kindern und Eltern, welche entweder in Kolomea oder in Tekucza Post Berezów (Ostgalizien) angeblich sich befindet.

34. Żebrowski Ladislaus bittet um Nachrichten über seine Frau Halina Z. mit Kindern, welche entweder in Lemberg oder in Hince Post Zabłotów (Ostgalizien) angeblich sich befindet. Dieselbe soll trachten über Ungarn nach Zakopane zu kommen.

35. Jadwiga Wesnowa. Ktoby wiedział o adresie lub pobycie Jadwigi Wesnowej, zamieszkałej we Lwowie, raczy łaskawie podać wiadomość: Zakopane, Pensjonat Modrzejów.

36. Spirydion Hubczak, dyrektor Banku z Przemysła, mieszka obecnie w Gorlicach, Hotel Centralny I. 3.

37. Ks. Jan Romanowski (gr.-cath. Feldkurat) Budapeszt, Hűvösvölgyi Park Pensio. 1 Hidegkuti-ut. 74 (78) poszukuje swej żony Natalji, która 17 sierpnia była w Mogilnicy koło Trembowli.

ru i zaćmiewała chmurą jasny słoneczny dzień, podczas gdy nie było końca okrzykom na jego cześć.

Wiedział, że dzień ten jest ostatnim, jaki spędza wśród kolegów. Znał dokładnie fatalne swe położenie. Zaszarpał honor oficerski.

Cały spadek macierzysty, wielką co się zowie fortunę zmarnował, po za tem znaczne jeszcze długi zostały. Żył szalenie a pomawiano go o wszelakie występki, oprócz... pijaństwa.

W pojedynku o baletnicę zabił w Badenie jakiegoś księcia, wskutek tego przełożony jego w pułku dał mu do zrozumienia, że lepiej jeśli sam złoży stopień wojskowy. Wskazówka ta równała się rozkazowi a dyskretną formę jego zawdzięczał baronet jedynie stanowisku, jakie ojciec jego w armji zajmował.

Lord Lionell Winton zażywał powszechnego poważania, zaś Albert, który dotąd myślał jedynie o pojedynkach, wyścigach, awanturach z kobietami i wyrzucaniu pieniędzy, znalazł się nagle nad przepaścią.

— Melcombe, a to mnie zapędzili w matnię! — rzekł do kolegi zanim wsiadł na „Sovereign“.

— Nięgodziwie... — mruknął tamten.

— No, pewny jestem, że teraz koniec ze mną!

— Takie to złe czasy, — odparł Melcombe.

— Bardzo nieprzyjemne — rzekł Albert ziewając.

Poczem wsiadł na konia. Tyle powiedział wogóle o całej sprawie. Następnie wziął pierwszą nagrodę, pomimo iż pierwszy raz w życiu troska gnęła z nim razem do mety.

Biedaczysko! Niktby mu nie uwierzył, gdyby wyznał, że w ostatnim czasie rozważał szczerze, czy nie porzuciłby ten rodzaj życia, który mu już obmierzał.

Jednak rozkaz złożenia stopnia wojskowego,

spowodował jednoczesne zgłoszenie się wszystkich wierzących. Nadzieja lepszej przyszłości runęła odrazu. Wiedział, że sam temu winien, gdyż nikt świetniejszego od niego kariery nie zaczynał i nikt by jej chlubniej zakończyć nie mógł, gdyby tylko cel uczciwy był sobie wytknął, albo hamulec założyć potrafił na pochylnościach.

Biedaczysko! Nikt nie mógł mieć łagodniejszego, usposobienia, szlachetniejszych porywów i przelewniejszej dobroci od niego. Jednak wielostronne talenty i najwykwintniejsze maniere nie ocaliły go od życiowego pogromu.

Ojciec jego, gwałtownego temperamentu a wedle rygoru wojskowego porządny człowiek, obsypał go ostreymi wymówkami. Śmierć jego przyniosłaby łatwiej, niż usunięcie z armji, największą hańbę, jaką ród jego spotkała.

— Wiedziałem, — wołał lord w najwyższym umiesieniu — że dawno wyzbyłem się moralności; nie spodziewałem się jednak, że stracię nawet poczucie wojskowego honoru! Wiedziałem żeś niepoń, żeś słabej woli, ale że zbezczeszczisz nazwisko dotąd bez skazy, tego nie przewidziałem!

Twarc Alberta spłonęła ciemną łuną i zbladła nagle. Trwał jednak przechylony w bujający fotel i ze zwykłym spokojem gładził jasny was.

— Po co z byle czego robić drastyczne tragedje? — rzekł wreszcie. — Nie warto! Wolałbym żebyśmy zachowali między sobą formy, w jakich rozmawiają ludzie przyzwolonej sfery.

— Formy przyzwolonej sfery istnieją dla przyzwolonych ludzi! — krzyknął lord z pasją — a skoroś sam zapomniął o swoim honorze, to prosta rzecz, że i drugim zapomnieć łatwo do jakiej sfery należałes z urodzenia. Co do mnie, honor swój ocala, gdyż od tej chwili nie uznaję cię za syna. Wydziedziczam cię

MAŁY FEJLETON.

De la Ramó.

Przez ogień w blask.

L

„Sovereign“ jeden z najlepszych koni godolfińskiej rasy, wyprzedził w pierwszym biegu wszystkie inne konie, ponad rowy, cierniste płoty, strome zbocza i inne przeszkody, ominął słupy sygnałowe i przybył do celu wyszkolonym krokiem, którym się jego znakomita rasa wslawiła.

Tym sposobem porucznik baronet Albert Winton wygrał złoty puhar. Znawcy zachwycali się jego wyścigowcem i pełne garście złota stawiali na niego.

Co do mnie, twierdzą, a spodziewam się, że nikt mi nie zaprzeczy, że mało jest uciech w życiu, któreby przewyższały zdobycie pierwszej nagrody w dorocznych wyścigach wojskowych, gdzie stają najlepsi jeźdźcy. Piękna to dla zwycięzcy chwila, gdy pędząc przez zimowe puste pola, sam jeden dotrze do celu wśród frenetycznych okrzyków tłumu, najlepszych jeźdźców zostawiwszy za sobą... zaledwie widocznych. Wtedy musi odczuć szczęście, choćby go przedtem ponure nawiedzały myśli.

Jednak Albert Winton, atletycznej budowy człowiek, wcale nie miał wesołej miny, oprowadzając „Sovereign“, z którego boków para buchała. Po drodze, ci, co wielkie sumy wygrali na jego konia, wieszowali mu gorąco, ale on z mdłym uśmiechem na łobojętnej twarzy popijał curacau z kieszonkowej marmierki, a pewna refleksja zagoryczała mu smak likie-

Ogłoszenie

Prezydium miasta Lwowa w sprawie dalszej wypłaty zaliczek na place funkcjonariuszom państwowym.

Gmina miast Lwowa, przy współudziale banków: krajowego, hipotecznego i przemysłowego, postanowiła na podstawie uzyskanego poprzednio zezwolenia od J. E. Generała-Gubernatora wojennego dla Galicji wypłacić w dalszym ciągu c. k. państwowym funkcjonariuszom w czynnej służbie i na emeryturze, oraz wdowom i sierotom po tych funkcjonariuszach zaliczki na ich zaległe place, względnie pensje.

W poniedziałek dnia 15 marca 1915 r. rozpocznie się wydawanie asygnat na wypłatę zaliczek, a wypłata tych zaliczek rozpocznie się we wtorek dnia 16 marca 1915 r.

Wypłata zaliczek nastąpi w miejskich asygnatach stukoronowych i w walucie rublowej.

Komisje likwacyjne będą urzędowały w wymienionych niżej dniach codziennie od godziny 9 rano do 2 popołudniu według czasu ratuszowego.

Wszyscy uprawnieni do pobrania zaliczek winni zgłosić się po asygnaty na pobór zaliczek do właściwych komisji likwacyjnych w następujących dniach i w następującym porządku:

I. Do komisji politycznej dla funkcjonariuszy, pobierających placę z etatu politycznego i funduszu religijnego, która urzęduje przez 4 dni przy ul. Teatralnej 17, II. p., mają się zgłosić:

Dnia 15 marca: urzędnicy w czynnej służbie, — 16: oficjanci i słudzy w czynnej służbie, — 17: emerytowani urzędnicy, oraz wdowy i sieroty po urzędnikach, — 18: emerytowani oficjanci i słudzy, oraz wdowy i sieroty po oficjantach i sługach.

Duchowieństwo natomiast, względnie osoby, pobierające placę z funduszu religijnego, mogą się zgłaszać każdego z wymienionych wyżej dni podczas godzin urzędowych.

II. Do komisji skarbowej dla funkcjonariuszy, pobierających placę z etatu skarbowego, która urzęduje przez 7 dni przy ul. Teatralnej 17, parter:

Dnia 15 marca: urzędnicy w czynnej służbie, — 16: oficjanci i słudzy w czynnej służbie, — 17: emerytowani urzędnicy, — 18: emerytowani oficjanci i słudzy, — 19: wdowy i sieroty po urzędnikach, oficjantach i sługach, o początkowej literze nazwiska od A do K, — 20: od L do R, — 22: od S do Z.

III. Do komisji domenowej dla funkcjonariuszy, podlegających Dyrekcji domen i lasów we Lwowie, która urzęduje przez 2 dni przy ul. Teatralnej 17, parter:

Dnia 15 marca: wszyscy urzędnicy, oficjanci i słudzy w czynnej służbie, — 16: emerytowani urzędnicy, oficjanci i słudzy, oraz wdowy i sieroty po tych funkcjonariuszach.

IV. Do komisji sądowej dla funkcjonariuszy sądowych w czynnej służbie, która urzęduje przez 3 dni przy ul. Teatralnej 13 (prezydium sądu krajowego):

Dnia 15 marca: urzędnicy, — 16: oficjanci, — 17: słudzy.

V. Do komisji sądowej dla emerytowanych funkcjonariuszy sądowych oraz wdów i sierót po tych funkcjonariuszach, która urzęduje przez 3 dni przy ul. Bourlarda 1. 2a II p.

Dnia 18 marca: emerytowani urzędnicy, — 19: wdowy i sieroty po urzędnikach, — 20: emerytowani oficjanci i słudzy, oraz wdowy i sieroty po oficjantach i sługach.

VI. Do komisji pocztowej dla funkcjonariuszy, podlegających Dyrekcji poczty i telegrafów we Lwo-

wie, która urzęduje przez 6 dni przy ul. Teatralnej 1. 17, parter — na prawo:

Dnia 15 marca: urzędnicy, pocztmistrzowie, ekspedjenci, oficjanci i słudzy w czynnej służbie o początkowej literze nazwiska od A do J, — 16: od K do P, — 17: od R do Z, — 18: emeryci, wdowy i sieroty wszelkich kategorii o początkowej literze nazwiska od A do J, — 19: od K do P, — 20: od R do Z.

VII. Do komisji kolejowej dla funkcjonariuszy, pobierających placę z etatu kolei państwowych, która urzęduje 9 dni w głównej hali Banku krajowego, przy ul. Kościuszki:

Dnia 15 marca: Wszyscy urzędnicy i podurzędnicy (oficjanci, manipulanci, agenci, personal nauczycielki szkoły kolejowej, aspiranci) w czynnej służbie, — 16: słudzy w czynnej służbie o początkowej literze nazwiska od A do J, — 17: od K do P, — 18: od R do Z, — 19: emerytowani urzędnicy, oraz wdowy i sieroty po urzędnikach, — 20: emerytowani podurzędnicy, oraz wdowy i sieroty po podurzędnikach, — 22: emerytowani słudzy, oraz wdowy i sieroty po sługach o początkowej literze nazwiska od A do J, — 23: od K do P, — 24: od R do Z.

Kolejowi funkcjonariusze prowizoryczni, o ile należą do funduszu prowizyjnego, mogą otrzymać zaliczki tylko wtedy, jeżeli złożone przez nich wkładki do tego funduszu pokrywają w zupełności udzielić się mające zaliczki.

VIII. Do komisji profesorskiej dla funkcjonariuszy, pobierających placę z etatu wyznań i oświaty, która urzęduje przez 4 dni przy ul. Małeckiego 1. 5, parter na prawo:

Dnia 15 marca: Profesorowie i urzędnicy w czynnej służbie, — 16: Emerytowani profesorowie i urzędnicy, oraz wdowy i sieroty po profesorach i urzędnikach, — 17: Oficjanci i słudzy w czynnej służbie, — 18: Emerytowani oficjanci i słudzy, oraz wdowy i sieroty po oficjantach i sługach.

IX. Do komisji wojskowej dla wszystkich kategorii funkcjonariuszy wojskowych, która urzęduje przez 4 dni przy ul. Teatralnej 1. 17 II piętro:

Dnia 15 marca: Żona i dzieci czynnych oficerów i urzędników, oraz emerytowani oficerowie i urzędnicy, — 16: Wdowy i sieroty po oficerach i urzędnikach, — 17: Żony i dzieci żałobników i sług w czynnej służbie, — 18: Emerytowani żałobnicy i słudzy, oraz wdowy i sieroty po żałobnikach i sługach.

Żony i dzieci funkcjonariuszy państwowych w czynnej służbie, którzy służą wojskowo, są w niewoli lub wyjechali ze Lwowa na zlecenie władz, mają zgłosić się do właściwych komisji likwacyjnych w tych dniach, w których obowiązani są zgłaszać się funkcjonariusze w czynnej służbie.

Na podstawie wydanych przez komisje likwacyjne asygnat nastąpi w dniu następnym po ich wydaniu wypłata zaliczek przez kasy gminy miasta Lwowa, Banku krajowego, Banku hipotecznego i Banku przemysłowego. W szczególności kasa gminy miasta Lwowa wypłaci zaliczki na asygnaty, wydane przez komisję polityczną i profesorską, kasa Banku krajowego na asygnaty, wydane przez komisję kolejową i domenową, kasa Banku hipotecznego na asygnaty, wydane przez komisję skarbową i wojskową a kasa Banku przemysłowego na asygnaty, wydane przez komisję pocztową i obywatelską komisję sądową.

Warunki otrzymania zaliczek, oraz zasady postępowania przy wydawaniu asygnat i wypłacie zaliczek są objęte regulaminem, który podały dzienniki do wiadomości publicznej przed uskutecznieniem poprzedniej wypłaty zaliczek.

We Lwowie dnia 12 marca 1915.

Prezydium miasta Lwowa.

nędzniku! Idź i przeproś życie do końca. A gdybyś kiedy konający leżał przedemną, nie podałbym ci szklanki wody!

Baronet z lekka podniósł brwi w górę?

— Można i tak — powiedział — czy jednak nie lepiej by uprzedzić mnie o tem spokojnie? W złym tonie są takie sceny i tak mnie nużą...

Apatja syna doprowadziła lorda do ostateczności.

— Lepiej gdybyś rozporządzał mniej „dobrym tonem“ a wiódł życie przyzwyczajone i uczciwe — krzychał. — Jedno ci jeszcze mam do powiedzenia: No, siś moje nazwisko, temu niestety zapobiedz nie mogę, będziesz je niewiele, aż cię kiedyś w jakiej norze graczy ubiją, albo w więzieniu skończysz, wiedz tylko, że ani szyling po mnie dostaniesz, ani pigdzy ziemi! Wszystko przekazuję dzieciom moim z drugiego małżeństwa. A teraz idź i obym cię nigdy nie widział!

Na te słowa Albert powstał. Obaj stali naprzeciw siebie, podobni z rysów, wzrostu i postawy z tą tylko różnicą, że jasne włosy ojca szron już przypruzyły i że siwe oczy jego iskry sypały, podczas gdy zmęczony warok syna jak wygasły patrzył przed siebie — żaden muszki nie drgnął w jego bladej twarzy.

Dopóki ojciec mówił milczał. Potem skłonił się z niedbałym ugrzecznieniem i rzekł:

— To bardzo pomyślnie dla dzieci lady Winton. Proszę złożyć jej moje uszanowanie, oraz gratulacje. Żegnaj!

Jeszcze raz oczy ich spotkały się, poczem baronet wyszedł z pokoju.

Mijając halę zauważył drzwi do cieplarni otwarte. Zajął, chwilę zawahał się, potem wszedł.

Na niskim foteliku siedziała pod ścianą kwitnących roślin młoda dziewczyna. Rasowa jej uroda miłym uśmieszkiem na dumnych ustach ujmowała na pierwsze wejście. To hrabianka Ida, pupilka lorda i krewna jego drugiej żony.

Albert zbliżył się a podając jej rękę rzekł:

— Przychodzę pożegnać panią. — Ona spojrzała zdziwiona:

— Czy pan wychodzi do miasta?

— Tak, i nieco dalej jeszcze. Z życzeniem dobrej drogi da mi pani tę kamelkę?

Lekki rumieniec przesłonił na chwilę twarz pani. Wahała się nieco podając mu bukiet, który trzymała. Milcząc, ucałował jej rękę.

— Tak chłodno, przeziębisz pan — rzekła zmieszana, przyciągając cieśniej wązki szal na ramionach. On uśmiechnął się — bardzo łagodnym uśmiechem.

— Zmrożony już jestem. Żegnaj panią. — Chwilę jeszcze patrzył na nią, potem uklonił się i odszedł od dziewczyny, którą ukochał za późno a przez własną winę utracił na zawsze.

— Zmrożony? — myślała pani — co też to może znaczyć... wszak weale nie ma mrozu?

Tymczasem baronet w ten chmurny zimowy ranek opuścił zamek rodzinny. Nie miał już domu.

Znalazł się na dnie. Staczanie się w dół miewało niekiedy i bardzo przyjemne chwile, ale teraz... zaciął zęby. Wiedział, że człowiek zrujnowany nie ma nic do czynienia w towarzystwie i że ono go niebawem zapomni.

(C. d. n.)

Przekład W. M.

Psy na wojnie.

Pod tym tytułem w „Army and Navy Gazette“ znajduje się artykuł majora Richardsona, znanego znawcy psów i pierwszego organizatora, który w Anglii starał się przyuczyć tych „przyjaciół człowieka“ do służby wojskowej.

— O ile służba, jaką oddają podczas wojny konie, jest powszechnie znana, zastosowanie psów podczas obecnej wojny jest niedostatecznie wykorzystane tak przez naszych wrogów, jak i przez naszych sojuszników — pisze autor.

— Przygotowując się do tej wojny Niemcy zwrócili bystrą uwagę na tresurę psów do służby polowej, w którym to celu wypracowano nawet bardzo ścisły regulamin tresury. Zorganizowano nawet specjalne instytucje wojskowe i subwencjonowano szczególnie prywatne przedsiębiorstwa, podtrzymując równocześnie usiłowania w oddziałach policyjnych. Przed kilku laty, wskazując na to, co się robi w Niemczech, aby za ich przykładem zorganizować takiż system mobilizacyjny zaopatrywania armji w tysiące wytresowanych psów, które mogłyby pomagać wojskom i bronić ich podczas rekonesansów. W myśl tej mobilizacji Niemcy wyprowadzili w pole do 10.000 psów, które pracują razem z wojskowymi oddziałami. To samo, jak mówią, w większych nawet rozmiarach, zrobiono w Rosji. Tam wiele pułków z entuzjazmem przyjęło mobilizację psów.

W czerwcu zeszłego roku podczas pobytu w Piotrogradzie dostałem zaproszenie na popis wojskowych i policyjnych psów i rezultaty ich tresury zupełnie mnie zadowoliły. Tresowane psy są przy wszystkich oddziałach Rosji i Syberji, a w ogóle liczy się 650 instytucji, poświęconych ich tresurze. Lepsze rosyjskie pułki, jak n. p. Izmailowski, Siemionowski, Pawłowski, huzarzy gwardji i t. p. mają wiele psów w oddziałach.

Francja zwróciła baczniejszą uwagę na tę sprawę, ale, jak przypuszczam, pomysły ten nie znalazł tam jeszcze praktycznego zastosowania. Są trzy rodzaje czynności, do których psy mogą być używane. Wyszukiwanie rannych i niesienie im pomocy, posyłki i asekuracja rekonesansów i patroli nocnych. Według mego mniemania, to ostatnie przeznaczenie jest podczas wojny najważniejsze. Tresura psa sanitarnego może być wykonana i podczas pokoju, a co się tyczy psów-posłańców, to wykazywałem nieraz, iż podczas wojny one zbaczają z drogi i trafiają nieraz do nieprzyjacielskich okopów. Bardzo często psy niemieckie przybiegały do naszych okopów.

Służba wartownicza i wywiadowcza w nocy, pełniona przez psy, zasługuje na szczególniejszą uwagę i ich pożyteczna działalność korzystnie zaznaczyła się na wszystkich frontach. Co się tyczy armji francuskiej, to tu w ostatnich czasach tresurę psów zaniebano. Jeden czy dwóch francuskich oficerów zwrócił uwagę na to zastosowanie psów podczas wojny, ale rząd miał na oku tylko przyuczenie psów do służby sanitarnej. Co się tyczy obu wyżej wymienionych oficerów, to spróbowali oni pożyteczności psów w początkach tej wojny w jednej z większych twierdz i niewielka ilość tresowanych psów oddała niemałe usługi, zawiadamiając w porę o zbliżaniu się nocnych ataków niemieckich; wskutek tych doświadczeń wojsko francuskie zaczęło używać psów do służby wartowniczej na całym froncie. Tresura takich psów jest bardzo skomplikowana i myliłby się, kto by sądził, że do tej służby można przysposobić pierwszego lepszego kundla. Pies musi znać swego pana i wszystkich żołnierzy oddziału, powinien też rozróżniać mundury, a prócz tego ma też wiele innych zadań.

N A D E S Ł A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski) O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płać za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

NAJNOWSZE PRACE

ZYGMUNTA WASILEWSKIEGO

wydane nakładem Tow. Wyd. i in.

MYŚL PRZEBUDOWY. ROZMOWY Z MŁODYM PRZYJACIELEM	K. 3.—
O SZTUCE I CZŁOWIEKU WIECZNYM	" 3.—
LISTY DIENNIKARZA W SPRAWACH KULTURY NARODOWEJ	" 3-60
Z ŻYCIA POETY ROMANTYCZNEGO (Goszczyński w Galicji)	" 3.—
WARSZAWA WSPÓŁCZESNA	" 1-50
W OBRONIE POLSKIEJ STACJI ZAGRANICZNEJ (Rapperswyl)	" 1-50
OD ROMANTYKÓW DO KASPROWICZA	" 3-50
ŚLADAMI MICKIEWICZA	" 3-60
NOWY KONRAD	" 1-20

Skład główny księgarnia Gubrynowicz i Syn w Lwowie — Gebethner i Wolff w Warszawie.